

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Cena 5 zł

Rok VI

WARSZAWA, PIĄTEK 1 LIPCA 1949 ROKU

Nr. 177 (1743)

Aresztowanie b. szefa gestapo
w Gdańsku

BERLIN, 29.6. (PAP). — Pol-
oja w Brunświku (strefa amery-
kańska) aresztowała generała
Helmutha Willicha, byłego sze-
fa gestapo w Gdańsku, który u-
krywał się pod przybranym na-
wiskiem jako urzędnik banko-
wy.

Światowa Federacja Związków Zawodowych prowadzi masę pracujących do walki o jedność i pokój

Narada zastępców gubernatorów w Berlinie

BERLIN, 29.6. (PAP). — 28 bm. od-
było się w gmachu Sojuszniczej Rady Kon-
toli w Berlinie posiedzenie czterech za-
stępów gubernatorów wojzkowych Niem-
iec. W posiedzeniu wzięli udział gen.
Dratwin (ZSRR), gen. Hays (USA), gen.
Mac Lean (Wielka Brytania) i gen. Bap-
ste (Francja) oraz doradcy polityczni.
Przewodniczył generał Mac Lean. Oma-
wiane były kroki, jakie należy poczynić
dla zrealizowania uchwały paryskiej sesji
Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w
sprawie Niemiec.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia
5 lipca br.

Normalizacja ruchu kolejowego w Berlinie

BERLIN 29.6. PAP — Prezydent kolei
niemieckiej Schmiedt oświadczył iż z
dnem 30 bm. podjęta zostanie normalna
komunikacja na kolei miejskiej w Berli-
nie.

Nowa armia chińskich wojsk ludowych

PEKIN, 29.6. (PAP). Agencja No-
wych Chin donosi, że 15-ta armia
wojsk wyzwolonych, złożona prze-
waznie z mieszkańców prowincji
Yunnan, otrzymała rozkaz marszu na
południe i wzięcia udziału w wyzwo-
leniu kraju. Armia ta powstała
po zreorganizowaniu byłej 6-tej
armii Kuomintangu, która w paź-
dzierniku ubiegłego roku przeszła na
stronę wojsk ludowych.

Terrorystyczny nalot na Szanghaj

NEWY JORK, 29.6. (PAP). — We-
dług doniesień radiowych z Szang-
haju, cztery samoloty kuomintangow-
skie zbombardowały tamtejszą dziel-
nicę Czapei, zamieszkłą przez naj-
uboższą ludność chińską. Terror-
ystyczny ten nalot, pozbawiony wszel-
kiego znaczenia wojkowego, spowod-
ował wiele ofiar.

Wyniki wyborów w Belgii

BRUKSELA, 29.6. (PAP). Minister
środków spraw wewnętrznych ogłosił
provisoryczne wyniki wyborów do
parlamentu belgijskiego, które odby-
ły się 26 czerwca. Chodziło o wybór
212 członków Izby Deputowanych
i 106 senatorów (69-ciu senatorów
wybierają tzw. rady prowincjonalne).

W wyborach po raz pierwszy wzię-
ły udział kobiety, znajdujące się pod
silnym wpływem kościoła katolickie-
go. Partia socjalno-chrześcijańska i in-
ne stronnictwa prawicowe opierały
swe rachuby w znacznym stopniu wła-
śnie na głosach kobiet.

Partia socjalno - chrześcijańska
uzyskała 105 mandatów w Izbie De-
putowanych. Druga partia rządowa —
socialistyczna — straciła kilka man-
datów, otrzymując obecnie w Izbie
Deputowanych 66 mandatów. Partia
liberalna uzyskała 29 mandatów i
partia komunistyczna 12 mandatów.
Kilka małych ugrupowań reakcyj-
nych nie otrzymało ani jednego man-
datu.

Podział mandatów w senacie jest
następujący: partia socjalno - chře-
ścijańska — 54, partia socialistyczna
— 33, liberalna — 14 i komunistycz-
na — 5 mandatów.

Rząd Spaaka po wyborach podał
się do dymisji. W nocy z wtorku na
środe misję utworzenia nowego rzą-
du otrzymał od regenta przywódca
katolickiej partii socjalno - chrześ-
cijańskiej Paul van Zeeland, przedwo-
jenny premier belgijski.

W kołach dziennikarskich krąży
pogłoski, że Stany Zjednoczone za-
biegają o to, by w każdym razie
Spaak otrzymał w nowym rządzie
stanowisko ministra spraw zagranic-
nych.

Pogłoski o dymisji min. Lecourt

PARYŻ, 29.6. (PAP). W kuluarach
Zgromadzenia Narodowego rozszły
się pogłoski, zapowiadające dymisję
ministra sprawiedliwości Lecourta.
Bezpośrednią przyczyną tych pogło-
sok jest fakt, że Lecourt ma wystą-
pić jako świadek we wznowionym
procesie w sprawie zamordowania
byłego członka Ruchu Oporu Scaffa.

Matka Scaffa, która domagała się
wznowienia postępowania, utrzymuje,
że mordercą jej syna jest były inspek-
tor policji Piednori, który działał z
z polecenia Joannowici. Otóż minister
Lecourt zapoznał Scaffa z Piednori-
em i Joannowici oraz interwiewował
osobście na rzecz umorzenia śledz-
stwa. Formalnie biorąc, Lecourt jako
minister sprawiedliwości nie mógłby
stać w charakterze świadka przed
sędzią, który mu podlega.

Uroczyste otwarcie II Kongresu SFZZ w Mediolanie

MEDIOLAN, 29.6. (PAP). — 29 czerwca w Palazzo del Arte w Me-
diolanie został uroczysto otwarty II Kongres Światowej Federacji
Związków Zawodowych.

W sali, pięknie udekorowanej
sztandarami wszystkich krajów oraz
hasłami wyzywającymi do obrony
jedności związkowej i do obrony po-
koju zebrało się ponad 400 delega-
tów z całego świata. Obok przedsta-
wicieli krajów europejskich zasiędl
delegaci Afryki północnej i połud-
niowej, krajów azjatyckich, Australii
itd. Delegacja chińska została za-
trzymana w drodze. 20-osobowa de-
legacja polska, na której czele stoi
przewodniczący CRZZ Aleksander
Zawadzki, jest jedną z najliczniej-
szych.

Przed rozpoczęciem obrad odegra-
no Międzynarodówkę. Wśród owa-
jących oklasków wchodzi na try-
bunę sekretarz generalny SFZZ
Louis Saillant i proponuje kandyda-
turę sekretarza generalnego Włos-
kiej Konfederacji Pracy di Vitorio
na przewodniczącego. Wniosek
ten został przyjęty przez aplauz.

70 MILIONÓW CZŁONKÓW

Reakcja — stwierdził mówca —
chce zniszczyć prawa i zdobyć ro-
botników, osiągnięte w długoletniej
walce, pomagając jej zdradcy i roz-
łamowcy w klasie robotniczej. Ale
SFZZ wysłała zwycięsko z prób roz-
łamowych, czynionych przez prawi-
cowe kierownictwo związków zawo-
dowych Anglii i Ameryki, tych o-
brońców interesów kapitalistów i
podlegających wojennych. Gdy w roku
1945 SFZZ jednoczyła 44 miliony
członków, obejmuje ona obecnie 70
milionów. Wzrasta jedność mas ro-
botniczych. Widzą one, że podczas
gdy kapitalizm przynosi bezrobocie,
kryzys i wojny, kraj socjalizmu
ZSRR i kraje demokracji ludowej
podwyższają swą produkcję, co jest
również wzrostu dobrobytu ludu
pracującego. Widzą one w tych kra-
jach obrońców pokoju.

Następnie wybrano 10-osobowe
prezydium oraz komisję mandatową
i komisję porządku dziennego. Po
tym odbyło się uroczyste przekazanie
pierwszego sztandaru SFZZ, u-
fundowanego przez Włoską Konfe-
derację Pracy.

PRZEMÓWIENIE LOUISA SAILLANTA

Powitany hucznymi oklaskami za
biera głos sekretarz generalny SFZZ
Louis Saillant, który składa sprawo-
zdanie za 45 miesięcy pracy, tj. od
października 1945 r. do czerwca
1949 r.

Mówca ujmuje dotychczasową dzia-
łalność Federacji w punkty odpow-
iadające uchwałom powziętym na
pierwszym kongresie SFZZ w Pary-
żu w 1945 r.

1 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

2 SFZZ spełniała swe zadania w
walce z faszyzmem, występow-
ła przeciwko reżimowi Franco i mo-
narcho-faszyzmem greckim.

3 SFZZ prowadziła energiczną wal-
kę przeciwko podległemu woj-
ennym, domagając się pokojowego
załatwiania spornych kwestii mię-
dzynarodowych, poszanowania praw
i suwerenności narodów, występo-
wła.

4 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

5 SFZZ prowadziła energiczną wal-
kę przeciwko podległemu woj-
ennym, domagając się pokojowego
załatwiania spornych kwestii mię-
dzynarodowych, poszanowania praw
i suwerenności narodów, występo-
wła.

6 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

7 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

8 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

9 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

10 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

11 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

12 W ciągu okresu sprawozdawcze-
go SFZZ przyczyniała się do
rozwoju i wzmocnienia międzynaro-
dowego ruchu zawodowego.

jąc przeciwko siłom imperialistycz-
nym, podlegającym do wojny.

4 SFZZ uczestniczyła w pracach
Europejskiej Komisji Gospodar-
czo - Społecznej, gdzie stała na sta-
nowisku, że podstawą międzynarod-
dowej współpracy gospodarczej i
społecznej powinna być postępow-
a polityka ekonomiczna i socjalna,
mająca na celu rozwój rynku
wewnętrznego, nastawionego na długi
falowy plany ekonomiczne.

5 Dzięki uprzejmyj walce SFZZ
zdobyła pewne prerogatywy ja-
ko jedyna niepaństwowa organiza-
cja na terenie ONZ.

6 SFZZ organizowała przede
wszystkim na terenie Komisji
Gospodarczo - Społecznej przy ONZ
oraz w łonie Międzynarodowego Bie-
ru Pracy walkę przeciwko zamachom
na prawa ekonomiczne i socjalne
oraz swobody demokratyczne robot-
ników, walczyła o prawo do pracy,
o podniesienie zarobków, skrócenie
dnia roboczego, ubezpieczenia spo-
łeczne itd.

7 SFZZ organizując i jednocząc
w swych ramach związki zawo-
dowe całego świata bez względu na
poglądy, rasy i religie, przyjęła do
swych szeregów związki zawodowe
Japonii, Indonezji, Wietnamu, Połud-
niowej i Północnej Korei, Republi-
ki Mongolskiej, Niemiec Filipin, Tu-
nisiu, Tryestu, Chile, Południowej Ro-
dezi, Syamu. Nawiazane zostały sto-
sunki z malajską federacją zwią-
zków zawodowych.

8 SFZZ prowadziła intensywną
kampanię uświadamiającą wśród
członków związków zawodowych,
przede wszystkim w sprawie ko-
nieczności zachowania i wzmocnie-
nia jedności związkowej.

FIASKO ROZŁAMOWCÓW

Wszystkie te punkty — stwierdza
Louis Saillant — wykazują że Świa-
towa Federacja Związków Zawodo-
wych ściśle wykonywała zlecenia i
Kongresu, który odbył się w Paryżu
w roku 1945. W obliczu tych faktów
uwydatnia się jeszcze bardziej roz-
łamowa robota kierownictwa angiel-
skich i amerykańskich związków za-
wodowych. Rozłam ten został przez
nie zorganizowany już w 1947 i 1948
r., kiedy SFZZ przeciwstawiła się
planowi Marshalla. Intrzy rozłamow-
ców zmierzają nie tylko do rozbicia
SFZZ, ale do jej likwidacji. Rozła-
mowcy i służący międzynarodowego
kapitału ukrywali swoje polityczne,
reakcyjne cele za parawanem pretek-
stu, że SFZZ nie jest organizacją o
celach politycznych.

SFZZ — stwierdza Louis Saillant
— nie odrywa się od zagadnień so-
cjalnych. Rozumieją to nawet ci ro-
botnicy, których chcieliby izolować
od SFZZ, jak strajkujący kolejarze i
robotnicy portowi Anglii, strajkujący
robotnicy portowi Ameryki i Kanady,
robotnicy francuscy z FO i chrześcijań-
skich związków zawodowych, którzy
łączą się z CGT w walce o polepsze-
nie swego bytu. Wynika z tego, że
polityka SFZZ jest słuszną i po-
wierzaną nawet przez robotników, bę-

stanie przeprowadzona dewaluacja
dolara w stosunku do złota.

„Epoque” stwierdza, że kryzys or-
ganizacji marshallowskiej wzmocnia
stanowisko przeciwników planu Mar-
shalla na całym świecie.

„Monde” daje pośrednio do zrozu-
mienia, że czynniki francuskie po-
winny poprzeć żądanie Crippsa
w sprawie dewaluacji dolara w stosun-
ku do złota.

BANKRUCTWO PLANU CRIPPSA

LONDYN, 29.6. (PAP). „Daily Wor-
ker” stwierdza w artykule wstępnym,
że jedynym sposobem ocena go-
spodarki brytyjskiej jest zniesienie
blokad handlowej, stosowanych
wobec Europy Wschodniej i nawiązanie
stosunków handlowych na szerszą
skale ze Związkiem Radzieckim i kra-
jami demokracji ludowej.

Omawiając sprawę krachu giełdo-
wego w Londynie, „Daily Worker”
podkreśla, że krach ten jest wyrazem
pogłębiającego się kryzysu nie tylko
w Anglii, lecz w całej strefie kapita-
listycznej świata.

Obecny kryzys gospodarczy oznacza
zupełne bankructwo czteroletniego
planu gospodarczego Crippsa. Plan
ten oparty jest bowiem na zwiększo-
nym eksporcie do Stanów Zjednoczo-
nych.

ających poza jej ramami organizacyj-
nymi.

TWORZENIE DEPARTAMENTÓW BRANŻOWYCH

Następnie Louis Saillant omawia
sprawę tworzenia międzynarodowych
departamentów branżowych. Tworze-
niu tych departamentów sprzeciwia-
li się kierownicy angielskich i ame-
rykańskich związków zawodowych.
Obecnie po ich wyjściu z SFZZ spra-
wa ruszyła z miejsca. Zostały już
stworzone departamenty: metalur-
giczny, włókienniczy i pracowników
przemysłu skórzanego. Wkrótce po-
wstanie inne. Będzie to wielkim o-
siągnięciem w ruchu związkowym,
które nada pracy związków zawo-
dowych nowego, jeszcze szerszego roz-
machu. Tak więc rachuby wrogów
SFZZ zawiodły. Zamiast osłabnąć —
krzepnie ona coraz bardziej.

W OBRONIE PRAW ROBOTNICZYCH

Obecnie — mówi Louis Saillant —
kiedy nad światem kapitalistycznym
zbierają się nowe chmury kryzysu
gospodarczego, trzeba siły nasze zew-
rzeć jeszcze bardziej do walki, jaką
proletariat w krajach kapitalistycz-
nych będzie musiał stoczyć w obro-
nie resztek swoich praw, gdyż kapita-
lizm zechce przerzucić skutki kry-
zysu na barki mas pracujących, re-
dukując płace, zwiększając armię
bezrobotnych i polegając psychozo-
ję wojenną. II Kongres SFZZ, w obli-
czu groźby kryzysu ekonomicznego i
wzmocnienia propagandy wojennej,
przede wszystkim w Stanach Zjedno-
czonych, musi oświadczyć, że proleta-
riat, który złożył tyle dowodów bo-
haterstwa w swej walce, gotów jest
bronić z całą stanowczością swych
praw i pokoju.

Wszystko to — kończy Louis Sai-
llant — wskazuje na konieczność za-
chowania jedności mas robotniczych
oraz ich związków zawodowych. Jed-
ność ta zostanie wzmocniona i roz-
szerzona, a SFZZ będzie jeszcze po-
tężniejsza niż dotychczas. Światowa
Federacja Związków Zawodowych
jest jedyną organizacją międzynaro-
dowego ruchu związkowego, która
prowadzi i prowadzi będzie masę
pracujących do walki o jedność i po-
kój.

Przechwałki Achesona świadczą o słabości pozycji USA

»Prawda« o oświadczeniu Sekretarza Stanu

MOSKWA, 29.6. (PAP). — „Prawda” komentuje wypowiedzi se-
kretarza stanu USA o znaczeniu ostatniej sesji Rady Ministrów
Spraw Zagranicznych w Paryżu. Twierdzenie Achesona, że zna-
czenie ostatniej sesji polega nie na jej „pozytywnych wynikach”, ale
właśnie na „negatywnych”, „Prawda” nazywa „dziwnym” podkre-
slając, że było ono widocznie potrzebne Achesonowi po to, by dać do
zrozumienia, że kierowany przezeń Departament Stanu „z nowymi
siłami i z nową stanowczością” będzie usiłował kroczyć po starej
drodce.

Wyniki wyborów w Kanadzie

OTTAWA 29.6. PAP — Podczas wy-
borów parlamentarnych w Kanadzie par-
tia liberalna uzyskała 194 mandaty, par-
tia „postępowo - konserwatywna” — 42,
socialdemokratyczna — 12, partia „za-
ufania społecznego” — 11 i niezależni —
4 mandaty.

Cripps odrzuca »kompromisowe« propozycje Spaaka Narady organizacji marshallowskiej pod znakiem konfliktu anglo - amerykańskiego

PARYŻ, 29.6. (PAP). W środę
przed południem odbyło się posie-
dzenie grupy doradczej organizacji
marshallowskiej, w skład której wcho-
dzi 8-miu ministrów finansów Euro-
py Zachodniej. Na posiedzeniu tym,
które trwało 45 minut, nie osiągnięto
porozumienia. Cripps — jak podaje
agencja Reuters — powtórzył dekla-
rację, jaką przedstawił na poprzed-
nich posiedzeniach organizacji mar-
shallowskiej. Przedstawiciel Belgii,
Spaak, wystąpił z „propozycjami
kompromisowymi”, które nie zostały
przyjęte przez Crippsa.

W tym stanie rzeczy wyznaczono
na godzinę popołudniową plenarne
posiedzenie Rady organizacji mar-
shallowskiej dla omówienia proble-
mu płatności wzajemnych między kra-
jami marshallowskimi.

W kołach dziennikarskich podaje
się, że na popołudniowym tajnym po-
siedzeniu Rady organizacji marshall-
owskiej przedstawiciel Belgii wy-
sunął nowy plan kompromisowy w
sprawie tymczasowego złagodzenia
sporu na temat płatności między kra-
jami marshallowskimi. Sprawa ta bę-
dzie omawiana również w czwartek.

Prasa francuska donosi, że Cripps
zgodylił się na dewaluację funta
pod warunkiem, że równocześnie zo-

stanie przeprowadzona dewaluacja
dolara w stosunku do złota.

„Epoque” stwierdza, że kryzys or-
ganizacji marshallowskiej wzmocnia
stanowisko przeciwników planu Mar-
shalla na całym świecie.

„Monde” daje pośrednio do zrozu-
mienia, że czynniki francuskie po-
winny poprzeć żądanie Crippsa
w sprawie dewaluacji dolara w stosun-
ku do złota.

Obecny kryzys gospodarczy oznacza
zupełne bankructwo czteroletniego
planu gospodarczego Crippsa. Plan
ten oparty jest bowiem na zwiększo-
nym eksporcie do Stanów Zjednoczo-
nych.

W Świeto Morza



„Błyskawicy” zdążył na nie swego okrętu. Dzielni ma-
rynarze dali się sfotografować ze swym ulubionym pleskiem — maskotą.

15 deka mięsa

Anglicy otrzymują 15 dek. mięsa ty-
godniowo na osobę w tym tylko 8
dek. świeżego. Reszta pochodzi z chłod-
ni, w których mięso leży od 5 do 6 lat.
Ilość ta jest oczywiście całkowicie nie-
wystarczająca. Rząd brytyjski stara się
znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji,
szukając możliwości sprowadzenia mięsa
w większych ilościach. Argentyna po dłu-
gich pertraktacjach zgodziła się na prze-
dłużenie tzw. Andes-agreement tj. ukła-
du handlowego obowiązującego dotych-
czas, na podstawie którego Wielka Bry-
tania otrzymywała większe ilości mięsa.
Układ ten został zerwany przez Argenty-
nę, która była niezadowolona z niedosta-
tecznej — jej zdaniem — ceny, płaco-
nej za mięso, ale w końcu doszło do po-
rozumienia z brytyjskim ambasadorem w
Buenos Aires Balfourem i sprawa podpi-
sania nowego układu zdawała się być
już tylko kwestią — ograniczonego zresz-
tą — czasu.

I tu nastąpiła nieoczekiwana przeszk-
da. Najzupełniej niespodziewanie Stany
Zjednoczone zaprotestowały przeciwko
układowi, dowodząc, że w ten sposób
„blokuje się” handel międzynarodowy
na 5 lat — tj. na okres, na który opie-
nia nowego układu zdawała się być
już tylko kwestią — ograniczonego zresz-
tą — czasu.

Falszywe jest twierdzenie Ache-
sona — pisze „Prawda” — że pakt po-
nocno - atlantycki wywarł rzekomo
dodatni wpływ na prace ministrów
zagranicznych. Właśnie dlatego, że
USA, Anglia i Francja zmontowały
ten pakt i pragną wciągnąć do tego
paktu Niemcy Zachodnie, sprzeci-
wiają się one likwidacji rozbicia
Niemiec. Tak więc utworzenie bloku
północno - atlantyckiego bez wzięcia
płennia wywarło wpływ na wyniki
paryskiej sesji Rady Ministrów
Spraw Zagranicznych, lecz nie w
sensie dodatnim, jak to usiłuje do-
wieść Acheson, ale właśnie ujem-
nym. Widocznie jednak to właśnie
Acheson uważa za „osiągnięcie” ame-
rykańskich kół rządzących, a nie re-
czywiście osiągnięte porozumienie
czterech mocarstw. Doniosłość tego
porozumienia nie wolno jednak po-
mniejszać.

„Prawda” wskazuje, że Acheson
żadnymi faktami nie udowodnił re-
zultatu dodatniego wpływu polityki
„mocnej ręki” mocarstw zachodnich
na sesję paryską. Jego gołosłowne
twierdzenie, że rezultaty sesji pary-
skiej są wynikiem „ofensywnej” tak-
tyki USA, która rzekomo zmusiła
ZSRR do przejścia „do obrony”, jest
sophistycznym.

Podobnymi przechwałkami — pi-
szę „Prawda” — Acheson usiłuje da-
remnie zamaskować fiasko „mocne-
go kursu” kół rządzących USA w
polityce zagranicznej. Chęć powro-
tu do polityki „mocnej ręki” Acheson
potrzebna była sekretarzom stanu,
by wpłynąć na przyspieszenie raty-
fikacji przez Kongres USA oślawio-
nego paktu północno - atlantyckie-
go. Wskazuje na to również oświad-
czenie Dullesa, który stwierdził, że
złotka w ratyfikacji tego paktu
może rzekomo uniemożliwić „wyko-
zystanie sukcesów osiągniętych na
sesji paryskiej”.

Te żałosne argumenty — konklud-
duje „Prawda” — świadczą jedynie
o słabości pozycji dyplomatycznej ame-
rykańskiej, która usiłuje ukryć bez-
nadziejnie fiasko swej polityki dyk-
tatu w stosunku do ZSRR.

kupować wyroby przemysłowe — a więc
samochody, maszyny itd., surowce —
węgiel i naftę i inne artykuły — w
Wielkiej Brytanii. Stany Zjednoczone
uważają więc, że układ ten uniemożliwia
im wolną konkurencję na rynku argenty-
skim na korzyść Wielkiej Brytanii.

Pod naciskiem Stanów Zjednoczo-
nych wyraził się nie tylko w oficjalnym
proteście ale i w głosach kongresmanów
amerykańskich, by obciążyć kredyty mar-
shallowskie, układ nie został jeszcze pod-
pisany. 15 dek. stanowi dla Anglii pod-
stawę minimum, ale nawet tego mini-
mum nie chcieli Amerykanie zagwa-
rantować, ponieważ mogłoby to naru-
szyć ich — niewielkie zresztą — zyski.

Nacisk gospodarczy Stanów Zjedno-
czonych na Wielką Brytanię przybiera
rajozmaitze formy. Niedawno odbyła
się w Paryżu a później w Brukseli kon-
ferencja 8 państw marshallowskich w
sprawie uregulowania płatności między
narodowych między krajami ERP oraz
wolnej wymienności walut europejskich.
Stany Zjednoczone usiłowały zmusić
nie z żądaniem zdevaluowania walut
europejskich, przede wszystkim zaś fun-
ta szterlingów. P. Porter w Genewie, p.
Hamman w Paryżu i w Annecy —
gdzie odbywała się konferencja Między-
narodowej Organizacji Handlowej —
nie pozostawili wątpliwości co do tego,
że funt powinien być wart mniej dola-
rów niż obecnie. Amerykanie wychodzą
z założenia, że dewaluacja funta i in-
nych walut pozwoli im na osiągnięcie
większych zysków ze sprzedawanych
przez siebie towarów w Europie, dając im
jednocześnie większą swobodę manewro-
wania inwestycjami w krajach europej-
skich. Jako argument wysuwa rząd Sta-
nów Zjednoczonych obiecujące twierdze-
nie, że w ten sposób ułatwi się eksport
towarów angielskich do strefy dolarowej
i umożliwi krajom eksportującym zaro-
bienie większej ilości waluty.

Jak w rzeczywistości wygląda ta obiet-
nica, świadczy przykład wielkiej kampa-
nii ministra handlu Harolda Wilsona o
zwiększenie sprzedaży towarów angiel-
skich na rynkach amerykańskich. Plan
ten, który przewidywał wyższe sprzeda-
żę do sumy 180 milionów funtów rocznie
nie okazał się mało realny już po kilku
tygodniach. W marcu roku ubiegłego,
Anglia sprzedała w Ameryce 3.000 sa-
mochodów. W marcu roku bieżącego
liczba sprzedanych aut wyniosła 300. Je-
den z posłów konserwatywnych zaintere-
sowanych w eksporcie oświadczył, że po-
stała tragicznie sytuacja. Sprzedaż
samochodów w Ameryce nie opłaca na
wet kosztów ogłoszenia. Prasa beaver-
brookowska, reprezentująca interesy eks-
portowe i przemysłowe bije na alarm a
konserwatywni posłowie otwarcie przy-
znają, że „wyspa brytyjska zapada się”.

Olwy do ognia dołał ostatnio sprze-
ciew Stanów Zjednoczonych wobec han-
dlu kanadyjsko-brytyjskiego a więc han-
dlu między dwoma członkami jednego
imperium. Anglicy kupowali pszenicę w
Kanadzie. Tymczasem Stany Zjednoczo-
ne, które posiadały również nadwyżki
pszenicy chcąc zmusić Anglię do zakur-
pów w ich kraju, zaprotestowały prze-
ciwko placeniu przez Anglię za pszenicę
kanadyjską pieniędzmi otrzymywanymi
w ramach planu Marshalla — wobec
czego Anglia musi zapłacić za 300 tys.
ton ciężko zarobionymi dolarami na ry-
nku amerykańskim.

W tych warunkach słychać w Londy-
nie pogłoski o możliwości wycofania się
Wielkiej Brytanii z „Europejskiej Orga-
nizacji Współpracy Gospodarczej” —
organu planu Marshalla, którego ściśle-
szym ciałem jest „Komitet Ośmiu”.
Oczywiście rząd brytyjski mógłby zna-
leźć wyjście któreby rozwiązało w du-
żym stopniu trudności gospodarcze An-
glii. Takim rozwiązaniem było by rozwi-
nięcie handlu z Europą Wschodnią, i za-
przeżenie dyskryminacyjnych praktyk
stosowanych przez rząd brytyjski w
myśl polityki waszyngtońskiej. „La Li-
bre Belgique” pisząc o trudnościach
Anglii zatytułowała artykuł słownict-
wem „Anglia wobec nieoczekiwanego zwro-
tu”. Czy tytuł ten okaże się słusznym
pokaże najbliższa przyszłość.

Z BRONIARI



SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE



Od 17 lat żadnych zmian 200 m. — zaczarowany dystans

KTOREGOS dnia, być może jeszcze w bieżącym roku, zostanie pobity rekord na 200 metrów, jeden z najstarszych, a jednocześnie najsłabszych rekordów Polski.

Dla sportowców i dziennikarzy zagranicznych, przeglądających tabelę naszych najlepszych wyników lekkoatletycznych, obecność rekordu z 1832 r. — 22 sek. na 200 mtr. — wydaje się zupełnie niezrozumiałą. W stosunku do osiągnięć na 100 i 400 mtr. — 22 sek. na 200 m — jest swojego rodzaju rekordem dysproporcji. Tam gdzie sprinterzy biegają poniżej 11 sek. na 100 m rekord na 200 m jest zawsze poniżej 22 sek. W Polsce, czas 22 sek. można polozyc na palcach jednej ręki (i to zdaje się, nie używając wszystkich palców). Nie umiemy i nie umiemy w dalszym ciągu biegać na tym dystansie.

Przed wojną Bernard Zastona biegał 10,6 sek. i w swoim najlepszym roku 1938, zwyciężył sprintera niemieckiego najwyższej klasy europejskiej Borchmiera, ale zaczarowane granice 22 sek. na 200 m nie zwyciężył nigdy. Nie zrobił tego również najlepszy krótkodystansowiec 1939 r. Dawowski. I dziś, gdy zdaje się, rzeczywiście najlepszy szybkobiegacz Stawczyk pochłania 10,6 na 100 mtr., proporcje pozostają te same. Na 200 mtr. widzimy poziom — 22,2 sek. inny zawodnik Buhl, rekomenduje się cyframi 10,8 i 22,7.

Sądząc więc z powyższych faktów, 200-metrowy klin polskiej tabeli rekordów, tkwieć może nieokreślona ilość czasu i może się zdarzyć, że gdy Stawczyk przebiegnie 100 m w 10,5 sek. to 200 m w... 22,2 sek.

Nad „urokiem”, rzuconym na ten piękny i popularny na świecie dystans, rozmyślano wiele lat przed wojną. Najczęstszymi wyjaśnieniami, było stwierdzenie, że naszym krótkodystansowcom brak „trzymności”. Trenerzy określali to jako niedostatek „Przebiegłości” — jednak trening niewiele jak widać pomagał: zmieniały się czasy, ale czasy na 200 mtr. nie zmieniły się. A przed wojną przynajmniej raz

Dwie gry — dwie porażki juniorów w Wimbledonie

Dwaj juniorzy polscy Radzio i Kudłiński, którzy wyjechali do Wimbledonu na międzynarodowy turniej tenisowy juniorów zostali wyeliminowani już w pierwszej rundzie.

Radzio przegrał z Irlandczykiem Fitzpatrickiem 6:2, 3:6, 3:6, Kudłiński został pokonany przez Szweda Stockenberga 6:0, 6:0. Przelewnik Kudłińskiego jest bardzo dobrym tenisistą. M. in. sędził się zwycięstwem nad mistrzem Polski Skoneckim.

Wpływ przez Szczecin

DZIESIĄTYCH wycieczki pływacki na Odrę p. n. „Wpływ przez Szczecin”, zorganizowany przez KS Ogniwo (Szczecin), zgromadził na starcie 56 pływacków i pływaczek, w tym 15 z Polonii (W). W konkurencji seniorów na dystansie 1800 m zwyciężył Janiszewski Ogniwo (Szczecin) w czasie 20:51 przed Moczydłowskim (Ogniwo, Szczecin) 21:04,8, Lesińskim (Ogniwo, Szczecin) i Breiterem (Polonia W.) 21:23,3.

Bieg dla kobiet na 500 m przy udziale 9 zawodniczek wygrała Świąćka (Ogniwo Szczecin) — 12:34,1 przed Zawodną (Spójnia W.) 13:14,4.

W biegu juniorów na 500 m wzięło udział 33 pływaków. Wygrał Wodarczyk (Ogniwo Szczecin) w czasie 10:24,8 przed Monczanowskim (Polonia W.).

W konkurencjach drużynowych, punktowanych doucharów przechodnich WUKF i ZS „Ogniwo” zwyciężyli w kategorii seniorów „Ogniwo” (Szczecin), wśród kobiet „Ogniwo” (Szczecin) oraz w konkurencji juniorów „Polonia” (W.).

do roku, patentowany flayer t. zn. biegacz na przedłużonym sprincie (400 mtr.) Klemes Biniakowski, bił na 200 mtr. najszybszych ludzi w Polsce. Tajemniczy dystans stał się wyrażeniem czarna plama sprinterów. Fachowcy przestali się już zastanawiać nad tą sprawą. Machnięto ręką i z rezygnacją czekano na zmiany. Do dnia dzisiejszego jednak tych zmian nie widać.

Gdzie zatem leży przyczyna tej dysproporcji? Oczywiście w metodzie treningu i sposobie biegania. Żadnych „narodowych” ani „rasowych” specjalnych uodolnień do 200 mtr. nie ma, tak jak nie ma na tym dystansie „narodowej nieudolności”. Nieudolność istnieje, zresztą najzupełniej zrozumiała, objawia się ona w treningu i sposobie biegania. Można by co najwyżej powiedzieć o „naszym stylu”, który często rodził się w podrózach sportowców w zawijanej dyskusji przedziałowej na dystansie np. Warszawa — Budapeszt.

Byłem świadkiem wielu takich kolejowych — fachowych rozmów, po których zmieniali się „radikalnie” styl polskich sprinterów i ich trening. Pewnego dnia, na wszystkich bieżniach biegano z rozwarzonymi dłońmi i rozczepionymi palcami, bo właśnie pojeżdżevano jak „trzymają dlonie”. Korning. Wiadomo było np. wszystkim, że tylko Warszawa miała „styl odbijający” i pewną rewelacyjną metodę treningu. Styl polegał na skokach bez odginania nogi do tyłu, rewelacyjny trening, przypominał cyrk z tresowanymi końmi Marcinowskiego.

„Styl odbijający” królował wiele lat, robiąc straszliwe „pustoszenie” zarówno w starej generacji sprinterów, jak i wśród początkujących.

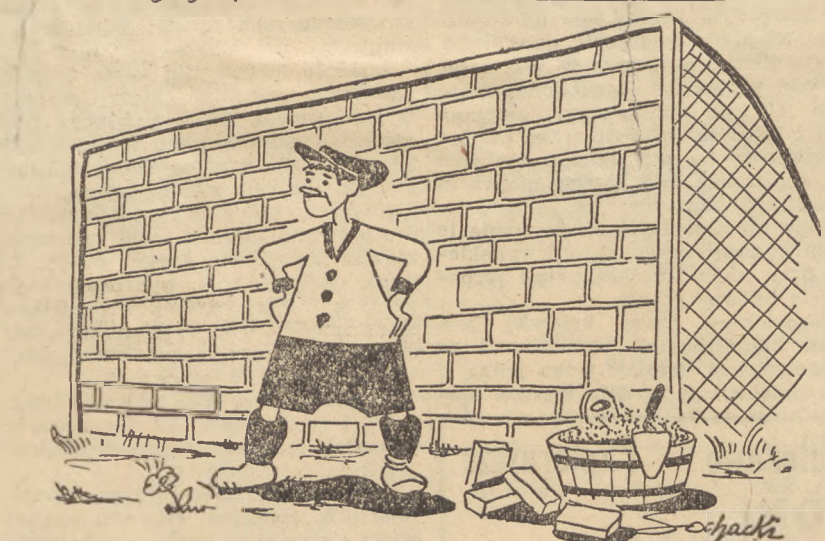
Wreszcie, biegające w Parku Ujazdowskim dzieci, przypominały dorosłym, że istnieje jeden styl na świecie — naturalny sposób biegania, regulowany madrym treningiem i indywidualną konstytucją zawodnika.

Szkoly sprintu były jednak u nas nie było. To niewątpliwie ułatwiło długowieczność rekordów na 200 mtr. Można bowiem własnym talentem, a nawet jakimś pokracznym „sztucznym stylem” przebiec szybko 100 mtr., ale dwukrotnie tę odległość — niesposób. Mało kto również zastanawiał się u nas nad odychaniem, tak ważną funkcją w biegach krótkodystansowych. Zapominał o tym trener i zawodnik. Pluca, zdobywa sprinter we wczesnych, wiosennych biegach na przełaj bez biegów na przełaj. Zależało o starcie na 200 mtr. Nie można również traktować 200 mtr. jako zupełnie innego dystansu jak 100 mtr. Bieć tu i tam trzeba jednakowo: cały czas jak najszybciej, tylko o ile sztywno biegający sprinter może osiągnąć 10,8 na 100 mtr. na 200 mtr. nie zrobi nawet 22 sek. Sprint wymaga miękkości stylu, innej większej szybkości, tym większa miękkość.

Jestem przekonany, że tabela rekordów szybko może być „wyrównana” nowym rekordem na 200 mtr. Zależy to wyłącznie od prawidłowego treningu krótkodystansowców. Niestety, można dzięki wrodzonym zdolnościom osiągnąć znakomity wynik na 100 mtr. Na setnym metrze leży już granica „bożej łaski” — dalej decyduje — „prawidłowy” trening i talent.

B. Trojanowski.

Jedyny sposób



Nasze rysownice dale piłkarzom jedyny sposób do uzyskania zwycięstwa międzynarodowych. Można skorzystać go uda się uniknąć porażki w spotkaniach z drużynami Węgier.

Kolarze Polski na drugim miejscu w wyścigu Dookoła Węgier



A STARCIE wyścigu kolarskiego Dookoła Węgier stanęło 51 zawodników z 5 państw: z których trzy — Polska, Austria i Rumunia wystawiły po dwa zespoły, Węgrzy trzy, a Francja jedną drużynę. W śróde rozegrano pierwszy etap wyścigu na trasie Budapeszt — Debreczyn o długości 229 km. Skład zespołów Polski nie uległ zmianie i w pierwszej drużynie jada — Wójcik, Czyż, Leskiewicz i Salyga, a w drugiej — Pietraszewski, Rzeźniński i Nowoczek.

Drobny i Schroeder finalistami Wimbledonu

Wobec 17 tys. widzów odbyły się w śróde półfinałowe spotkania w grze podwójnej mężczyzn o mistrzostwo Wimbledonu, w wyniku których do finału weszli: Czechosłowak Drobny i Amerykanin Schroeder.

Drobny pokonał szeszoletniego wice-mistrza Wimbledonu Bromwicha (Austria) 6:1, 6:3, 6:2, a Schroeder (USA) wygrał ze Sturgessem (Pld. Afryka) 3:6, 7:5, 5:7, 6:1, 6:2.

Juniorzy Łodzi zwyciężają kolegów z CSR

Jako przedmecz spotkania o puchar Kaluży Łódź — Poznań rozegrany został mecz międzynarodowy, w którym reprezentacja juniorów Łodzi pokonała juniorów „Trawy” (Bratysława) 2:0 (1:0).

Juniorzy „Trawy” są mistrzami Czechosłowacji. Bramki dla zwycięzców zdołali Olejniczak i Smulik. Mecz stał na dobrym poziomie technicznym.

Porażka kolarzy CSR w Szczecinie

Przebywający w Polsce kolarze czechosłowaccy rozegrali zawody na torze w Szczecinie. Zwyciężyła z nich drużyna polska w składzie: Bek, Kupczak, Marchwiński 14:5, 12:5 pkt. Ogółem rozegrano 9 biegów, z których najciekawszy był wyścig Stepanka z Bekiem. Obaj zawodnicy przejechali równocześnie metę w czasie 12,8 sek. Najlepszy czas dnia uzyskał Kupczak — 12,6 sek.

W wyścigu amerykańskim parami na 30 km startowali 2 zespoły Czechów, jeden polski i jeden kombinowany. Finisz wygrali: I — Pozymil, II — Swo-boda, III — Saseci (wszyscy CSR). Wyścig wygrała para Saseci, Stepanek w czasie 47:06 przed Smydem (CSR) i Bekiem — 47:18.

Dobre wyniki luczników poznańskich

Na boisku woj. ośrodka KF w Poznaniu odbyły się zawody lucznicze w ramach międzynarodowych zawodów korespondencyjnych o puchar „Seefab” — w których poznańscy lucznicy uzyskali dobre wyniki.

Wśród mężczyzn zwyciężył Twardowski (ZS „Unia” — Poznań), który uzyskał 1008 pkt. Jest to nowy rekord okręgu poznańskiego, a zarazem trzeci wynik w Polsce. Z kobiet najlepsza była Nawrot (Unia — Poznań) 393 pkt. Drużynowo zwyciężył zespół ZS „Stal” 2055 pkt. przed „Unią” 1827 pkt.

Towarzyskie spotkania piłkarzy ligowych

Korzystając z wolnych terminów, drużyny pierwszej i drugiej ligi rozegrały w miastach nie posiadających zespołów ligowych spotkania towarzyskie.

Poznańska Warta w osłabionym składzie uległa niespodzianie wice-mistrzowi poznańskich klasy A Lubońskiemu KS w stosunku 2:3 (2:1). Kolarz z Poznania przegrał w Kaliszu z tamtejszą Gwardią także 2:3 (2:1).

Jedynie zwycięstwo z zespołów ligowych odniósł Szombierka we Wrocławiu w spotkaniu z Pafawagiem, wygrywając 5:4 (3:2). Drugi mecz we Wrocławiu między tamtejszym Ogniwo a drugoligową Garbarnią z Krakowa, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 5:4 (0:4).

zwycięzców wyścigu. Polacy znaleźli poza tym groźnych konkurentów w Austriakach.

W drugim dniu wyścigu, czwartek 30 bm. rozegrano zostanie najdłuższy etap wyścigu Debreczyn — Miskolc o długości 251 km. Trasa tego etapu jest bardzo trudna. Zaledwie 40 proc. drogi pokrytej jest asfaltem.

Wyniki I etapu:

Indywidualnie — 1. Varnajo (Francja), 2. Labeylin (Francja), 3. Lauscha (Austria), 4. Krolmeyer (Austria), 5. Kovacs (Węgry), 6. Czyż (Polska), 7. Vida (Węgry), 8. Niculescu (Rumunia), 9. Bourgeteau (Francja), 10. Wójcik (Polska), wszyscy w czasie 6:12:58, 11. Caysac (Francja), 12. Nowoczek (Polska), w jednakowym czasie 6:17:56.

Drużynowo: 1) Francja — 18:38:54, 2) — 3) Polska I i Austria I — po 18:58:04, 4) Węgry II — 19:07:06, 5) Węgry I — 19:07:06, 6) Polska II — 19:14:04, 7) Rumunia I — 19:17:14.



Czyż (Polska) jako najlepszy z Polaków zajął 6-te miejsce w 1-szym wyścigu Dookoła Węgier.

Śląsk — Warszawa 7:0 w meczu o puchar Kaluży



CHORZOWIE rozegrano spotkanie o puchar Kaluży Śląsk — Warszawa, które zakończyło się zwycięstwem Ślązaków w stos. 7:0 (2:). Reprezentacja Śląska zagrała doskonale we wszystkich liniach i deklasowała zupełnie swego przeciwnika. Po przerwie gra toczyła się wyłącznie na jedną bramkę i tylko sześć uderzeń uratowało Warszawian od dwucyfrowej porażki. Gospodarze narzucili z miejsca ostre tempo i uzyskali od początku meczu wyraźną przewagę.

Pierwsza bramka dnia padła jednak dopiero w 25 min. ze strzału Muskały. Borucz bronił bardzo do brzo, mając przy tym dużo szczęścia. Słupki uratowały trzykrotnie Warszawę od utraty bramki w tym okresie gry. — W 44 min. Spodzieja strzelił drugą bramkę dla Śląska, Bo ruz doznał kontuzji głowy i musiał opuścić boisko. Jego miejsce zajął Li manowski. Drugiej kontuzji doznał pod koniec pierwszej połowy meczu Swicarz i również zszedł z boiska. Zamiast Swicarza grał do końca meczu Cyganik.

Po przerwie serię bramek rozpoczął w 3 min. Dybala. Czwartą bramkę dla Śląska zdobył w 8 min. Szoltyś, piątą w 17 min. Muskała, a szóstą w minutę później znów Szoltyś. Wynik dnia ustalili w 43 min. Spodzieja.

Drużyna Warszawy zagrała b. silnie i jedynie wartościowymi jej zawodnikami byli: Borucz — do chwili kontuzji i Ochmański do przerwy. Na kilka minut przed końcem gry, kontuzji doznał Muskała i jego miejsce zajął Kistel.

W reprezentacji Śląska, która nie miała słabych punktów, wyróżnili się Spodzieja, Szoltyś, Alszar i Du da.

Śląsk-Łódź 82:51 w pływaniu

Międzyokreślowy mecz pływacki Śląsk — Łódź, rozegrany w śróde na pływalni w Siemianowicach zakończył się zwycięstwem dla Ślązaków 82:51 pkt.

Zimna woda, której temperatura dochodziła jedynie do 15 st. spowodowała, że wyniki stały na przeciętnym poziomie. Na wyróżnienie zasługują jedynie czasy Proda, Zimnego i Jery na 100 m. st. dow. oraz Gremłowskiego na 400 m. st. dow.

Największymi niespodziankami spotkania były porażki Szoltyśa i Kaletowej na 200 m. st. klas.

Poznań — Łódź 2:1

ŁÓDŹ. W meczu o puchar Kaluży, [Poznań po zwycięstwie walczy zwyciężył Łódź w stosunku 2:1 (1:0). Bramki dla Poznania zdobyli: Anioła i Słoma z karnego, dla Łodzi Łącz. Widzów ponad 15 tysięcy. Szedłwał Aleksandrowicz z Warszawy.

Boisko po deszczu było śliskie i trudne do gry. W pierwszej połowie goście mieli nieznaczną przewagę, a ich szybkie ataki z Aniołą i Bielesem na czele szybko zdobywały pole i przedostawały się pod bramkę gospodarzy.

W drugiej części meczu po zmianach w drużynie łódzkiej gra się ożywiła i była zupełnie wyrównana. Najlepszą częścią zespołu gospodarzy była obrona, w której wyróżnił się Włodarczyk. W pomocy najprężniejszy był Pietrak, zaś w ataku Hogendorf i Łącz. Z drużyny Poznania wyróżnić należy Tarkę oraz Aniołę i Białasa.

Wyścigi konne

Wyniki gonitw wczorajszych

Gon. 1 — Omar (Z. Janucik), Arian. Tot. 390 fr. 330, 450, porz. 1080.
Gon. 2 — Sten (Z. Stasiak), Raszyn. Tot. 330, porz. 510.
Gon. 3 — Proza (Z. Chatzow), Poświst. Tot. 1410 fr. 600, 690, porz. 7320.
Gon. 4 — Silver King, Cheronea. Tot. 1080, porz. 1470.
Tripla: Sten, Proza, Silver King 960.
Gon. 5 — Sobiesława (Z. Jagodziński), Elogie, Pika. Tot. 960 fr. 420, 360, porz. 1980.
Tripla: Proza, Silver King, Sobiesława 44.940.
Gon. 6 — Mak (J. Chomicz), Bastanza, Sokół. Tot. 740 fr. 340, 990, porz. 7140.
Tripla: Silver King, Sobiesława, Mak 12.420.
Gon. 7 — Dżigit (J. Radgowski), Koroniarz, Wilkina. Tot. 2070 fr. 870, 480, porz. 7410.
Tripla: Sobiesława, Mak, Dżigit 33100.
Gon. 8 — 1) Jaita, 2) Liliana. Tot. 480 fr. 330, 390, porz. 990.
Tripla: Mak, Dżigit, Jaita 16800.



Eulampia stała nieruchoma. Zwykły pogardliwy uśmiech błakał się na jej wargach, a piękne oczy patrzyły nieżyczliwie.

— A dlaczego pan, Włodzimierzu Wasiliewiczu, sprzedał kobyłę Martyna Pietrowicza? (Oburzała mnie zwłaszcza sprawa tej kobyły, która znajdowała się w posiadaniu chłopca).

— Dlaczego sprzedałem tę kobyłę? Niech się panicz zmiłuje — a cóż ona była warta? Tylko darmo jadła siano. A chłop nia jeszcze może orać. A jeśli Martyn Pietrowicz zechce dokądś pojechać — to wystarczy, by nas tylko poprosił. Powozu mu nie odmawiamy. W dni nierobocze z przyjemnością!

— Włodzimierzu Wasiliewiczu! — głuchym głosem, nie ruszając się z miejsca powiedziała Eulampia, jak gdyby odwołując Sletkina. Owijała wokół palców lodygi rdestu i uderzając jedną o drugą odcinała im główki.

— Jeszcze co do hajduczka Maksymki — ciągnął Sletkin — Martyn Pietrowicz skarży się, że to myśmy go niby mu zabrali i oddali na naukę. Ale niech panicz sam powie, co on by robił u Martyna Pietrowicza? Baki tylko by zbijał, więcej nic. Zresztą nie może służyć jak należy, jest głupi i za młody. A myśmy go oddali na naukę do rymarza. Będzie z niego dobry majster — i jemu będzie lepiej, i nam będzie czynsz płacił. A w naszym małym gospodarstwie musimy wszystko wykorzystać!

„I tego człowieka Martyn Pietrowicz nazywał ścierką!” — pomyślałem. — A kto teraz czyta Martynowi Pietrowiczowi? — spytałem. — Czyta? Ale co? Była tylko jedna książka — ale i ona gdzieś się zapodziała. A zresztą cóż to może być za czytanie — w jego wieku!

— A kto goli Martyna Pietrowicza? — spytałem z kolei.

Sletkin roześmiał się z uznaniem, jakby w odpowiedzi na zabawny żart:

— Ależ nikt. Z początku przypalał sobie brodę świecą, a teraz po prostu ją zapuścił. I świetnie!

— Włodzimierzu Wasiliewiczu! — z naciskiem powtórzyła Eulampia — Włodzimierzu Wasiliewiczu!

Sletkin dał jej znak ręką.

— Martyn Pietrowicz jest obuty, odziany, je to, co i my — czegoż mu więcej brak? Przecie sam zapewniał, że nie chce niczego na tym świecie więcej, że pragnie troszczyć się tylko o zbawienie swojej duszy. Przynajmniej mógłby sobie zdać sprawę, że teraz — bądź co bądź — wszystko należy do nas. Mówi także, że mu nie wypłacamy pieniędzy, ale i my sami też nie zawsze mamy pieniądze, a zresztą po co mu one, kiedy wszystko dostaje gotowe? A my obchodzimy się z nim, jak z ojcem — prawdę paniczowi mówię. Na przykład te pokoje, w których mieszka, na gwałt nam są potrzebne! Bez nich tak ciasno, że po prostu obrócić się trudno, a my — cóż — spokojnie znosimy te niewygody. Myślimy nawet o tym, żeby mu dostarczyć jakieś rozrywki. O, na Piotra i Pawła kupiłem mu w mieście wspaniałe haczyki — prawdziwe angielskie, drogie haczyki! żeby sobie ryby łowił. W naszym stawie są karasie. Niechby sobie Martyn Pietrowicz posiedział nad stawem i tak, przez godzinę, dwie łowił — i rybna zupa gotowa. W sam raz zajęcie dla starego człowieka.

— Włodzimierzu Wasiliewiczu! — po raz trzeci zdecydowanym tonem rzekła Eulampia i daleko odrzuciła od siebie lodygi, które kręciła w palcach. — Odchodź! — Jej wzrok spotkał się z moim spojrzeniem. — Odchodź, Włodzimierzu Wasiliewiczu! — powtórzyła i zniknęła za krzakami.

— Zaraz idę, Eulampio Martynowna, zaraz! — zawołał Sletkin. Martyn Pietrowicz sam teraz nas chwali — ciągnął, zwracając się do mnie. — Z początku obrażał się, a nawet narzekał, zanim, wie panicz, nie zrozumiał — był to człowiek, jak panicz sam raczy sobie przypomnieć, porywczy i twardy — aż strach! — no, a teraz zupełnie zmienił. Zrozumiał, że tak będzie dla niego lepiej. Mamusia panicza — mój Boże — po prostu rzuciła się na mnie... Wiadomo — dziedziczka, także dba o swoją władzę, niegorzej jak dawniej Martyn Pietrowicz; niechże panicz sam do nas zajdzie, popatrzy, a przy okazji szepnie słówko mamusi. Ja odczuwam wdzięczność wobec Natalii Nikolaiewny, ale przecież i my jakoś musimy żyć.

— A w jaki sposób odmówiono Zytkowowi? — spytałem.

— Panicz myśli o Fedulicu? Temu niedołądź? — Sletkin wzruszył ramionami. — Ależ panicu, na cóż on by mógł się przydać? Całe życie służył w wojsku — a tu nagle zachciało mu się gospodarstwa. Mówił, że potrafi rozprawić się jak należy z chłopami. Że to niby przyzwyczajł się bić po mordzie. Ale on nic nie potrafi. I po mordzie trzeba umieć bić. A Eulampia Martynowna sama mu dała kosza. Zupelnie się nie nadawał. Całe nasze gospodarstwo przy nim by diabli wzięli!

— Hej! hej! — rozległ się dźwięczny głos Eulampii.

— Zaraz! Zaraz! — odpowiedział Sletkin. Wyciągnął do mnie rękę. Uściskałem ją, chociaż niechętnie.

— Przepraszam uniżenie, Dymitrze Siemienyczu — rzekł Sletkin, pokazując wszystkie swoje białe zęby. — Niech sobie panicz strzela słonki na zdrowie, to ptak przelotny, do nikogo nie należy, na, a jeśli trafił się paniczowi zajacek, to proszę go oszczędzić, to już nasza własność. Aha, jeszcze chciałem o coś spytać! Czy suczka panicza nie będzie przypadkiem miała małych? Bardzo bym był paniczowi wdzięczny!

— Hej, hej! — rozległo się znowu wołanie Eulampii.

— Hej, hej! — odrzucił Sletkin i rzucił się w krzaki.

XIX.

PAMIETAM, że gdy zostałem sam, zacząłem zastanawiać się nad tym, jak się to stało, że Charlow nie dał Sletkinowi tak, „żeby tylko mokra plama została na tym miejscu, gdzie się znajduje” — i że Sletkin nie lekał się podobnego losu? Widać Martyn Pietrowicz na prawdę „uspokoił się” — pomyślałem — i tym większa ogarnęła mnie ochota, by przedostać się do Ješkowa i choćby rzucił tylko okiem na tego kolosa, którego w żaden sposób nie mogłem sobie wyobrazić zaskarzonego, i pokornego. Doszedłem właśnie do skraju lasu — gdy nagle tuż spod moich nóg, z głośnym szumem skrzydeł wyrwała się spora słonka i frunęła w głąb zagajnika. Wycelowałem; moja strzelba nie wypaliła. Sprawili mi to wielką przykrość — ptak był bardzo piękny, i postanowiłem spróbować, czy nie uda mi się go znowu wypłoszyć!